Nr. 140 We Lwowie, Niedziela dnia 20. Czerwca 1886. **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie ... 4 złr. 50 ct.
miesięcznie ... 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju ... 2 złr. ... ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej ...
do Prus i Niemiec ...
do Francji ...
do Belgii i Szwajcarji ...
do Włoch, Turcji i księstw Nad...
do Serbii ...
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ...

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodowej" agencja pana Adama, Rue Clément 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 19. czerwca.

Środowe posiedzenie czeskiego klubu było poświęcone wyłącznie sprawie naftowej, tudzież stosunkom Czechów do reszty prawicy a zwłaszcza do rządu. Szczegóły posiedzenia tego zachowywane są ciągle w zupełnej tajemnicy; tyle jeno wiadomo z telegramów pism czeskich w Wiedniu, sięgających do wieczora d. 17. bm., iż do porządku rozprawy nad cłem od nafty w plenum Izby, że w klubie czeskim nastąpiła jednozdanie zupełna, że cały klub czeski bez wyjątku będzie głosował przeciw wnioskowi Suessa a za wnioskiem Koła polskiego, i że cały klub czeski przybędzie w zupełnym komplecie. Telegram *Hlasów Narodnich*, organu klubu czeskiego opiewa: „Po wczorajszych napiętych rokowaniach klubu czeskiego i Koła polskiego stała się sytuacja parlamentarna dziś rano (d. 17. bm.) jasną i pewną, jak dawno już nie była. Wszyscy posłowie nasi uznali, że przewodnictwo klubowe uczyniło wszystko, co można w sprawie ... cały klub czeski będzie głosował w sprawie naftowej z resztą prawicy. Czeski klub przyjmuje na siebie odpowiedzialność za głosowanie z większością Koła polskiego według życzenia rządu."

Nawet Národní Listy stwierdzają zgodność czeskiego klubu z resztą prawicy w sprawie naftowej, a podobno rząd d. 17. odbyła się narada wykonawczego komitetu prawicy; że czescy członkowie komitetu podnosili czeskie żądania w sprawie bankowej i cukrowniczej, i że Czesi w ogóle większą kładą wagę na solidarność prawicy, niż na zgodność z rządem, albowiem przed zgodną prawicą rząd ugiąć się musi.

W podobnym duchu pisze *Politik*: „Nie udało się lewicy, wywołać secesję w łonie prawicy. Ale jeżeli przedewszystkiem rząd na tem dobrze wychodzi, to niechajże oraz nie zapomina, że wielkie stronnictwa nie dla ... ofiary, ale w tem pociechę i z tem samem przeświadczeniem, że prędzej czy później zasadom swoim przewagę zdobędą."

Co do klubu liechtensteinowskiego było wiadomo, że tylko Lienbacher będzie głosował za wnioskiem Suessa.

Przebieg i ostateczny wynik rozprawy nad cłem od nafty, poczętej w Izbie posłów we czwartek wieczór a wczoraj skończonej, znany nam już jest z naszych telegramów (ob. pon.). Wypadnie je uzupełnić tylko mową p. Grocholskiego. Wspomniany tu jeszcze tylko, że przy rozpoczęciu dyskusji, „przeciw" było zapisanych 24 mówców, między tymi p. Kowalski i p. Lewakowski, a „za" trzech, t. j. pp. Grocholski, Chamiec i Klaicz.

Zdaje się, że jeszcze bardziej jak na podwyższenie cła od melasy (wniesione przez p. Kaizla, Czecha), Węgrzy dla Siedmiogrodu przyzwolą na postawiony przez Hausnera, a przez Izbę przyjęty wniosek, aby od spirytusu zagranicznego, parafiny surowej płacono tosamo cło, co od czystej. Otworzyła się więc droga do rokowań z Węgrami w sprawie taryfy cłowej; ale też zniknęła nadzieja wprowadzenia nowej taryfy cłowej już od 1. lipca. Zdaje się jednak, że narazie będzie wydaną prowizoryczna taryfa co do tych ceł, na które jest już zgoda między Przedlitawią a Węgrami.

Komisje dla spraw ugodowych już się zapewne nie zbiorą przed ferjami.

Wybory do delegacyj wspólnych nastąpią zapewne dopiero w jesieni.

Izba panów zwołana na poniedziałek; obradować ma nad ustawą o zabezpieczeniu robotników.

Przeciw teutońskiemu Schulvereinowi tworzy się niebawem w Dolnej Austrji, ale także w Styrji „deutsch-katholischer Schulverein". Założony także przeciw niemu w Gracu „Schulverein für Deutsche" ma się ukonstytuować d. 5. lipca. Przeciw owemu Schulvereinowi już dawniej założyli Włosi w Trydencie swoje Towarzystwo pod imieniem „Pro patria". Filia jego w Tryeście odbyła d. 16. bm. posiedzenie, na którem uchwalono, z całą stanowczością działać przeciw germanizatorskim zapędom Schulvereinu.

Od granicy rosyjsko-galicyjskiej nadeszły w ostatnich czasach doniesienia o kilku wybrykach rosyjskiej straży pogranicznej, której swawola posuwa się do brutalnych zamachów na mienie pogranicznej ludności, a nierzadko także na bezpieczeństwo osób. Przed kilku dniami zaszedł nawet wypadek podpalenia chałupy wiejskiej przez rosyjskiego strażnika pogranicznego, chcącego w ten sposób zemścić się za jakąś urojoną krzywdę.

Nie są to pierwsze wiolacje granicy przez władze rosyjskie. Czyżby rząd austrjacki chciał je wszystkie pomijać milczeniem i nie żądać żadnej satysfakcji?

We czwartek odbyło się posiedzenie sejmu bawarskiego. Jak w Izbie panów tak i tu podano do wiadomości proklamację regenta. Prezydent ministrów Lutz zabrawszy głos po odczytaniu proklamacji, podniósł także kwestję dopuszczalności ks. Ottona do rządów. Sprawa zmiany konstytucji i ewentualne usunięcie Ottona od następstwa, została zatem urzędownie poruszoną. Komisje Izby panów i Izby posłów, badające sprawę co do obłąkania Ludwika II. i zarządzenia rejencji, obradują w najściślejszej tajemnicy, i nie udzielają przedewszystkiem dziennikom żadnych wiadomości. Materjał przedłożony przez rząd, ma być bardzo obfitym, a pogłoska dawniejsza, iż zmarły król traktował z hr. Paryża o pożyczkę 20 milionów marek w zamian za zobowiązanie się, że w razie wojny francusko pruskiej nie wystąpi przeciw Francji, znajduje podobno potwierdzenie.

Mowa księcia bułgarskiego przy otwarciu „sobranja" narobiła wiele złej krwi w Petersburgu. *Journal de St. Petersb.* daje z tego powodu ks. Aleksandrowi nauczkę przyzwoitości, że nie wypada gloryfikacją swych zwycięztw dotykać Serbów w ich dumie narodowej. Jest to, zdaniem pomienionego organu brak roztropności i zarozumiałość ze strony księcia, który z dziwną lekkomyślnością zamilczał o stypulacjach międzynarodowych, określających jego dzisiejsze stanowisko.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta obawia się, ażeby „sobranje" nie okrzyknęło ks. Aleksandra królem bułgarskim. Taka manifestacja mogłaby pociągnąć za sobą niemiłe dla Turcji następstwa w Macedonii. Tymczasem położenie rządu bułgarskiego wzmacnia się na wewnątrz tem, że przesilenie ministerjalne należy uważać za załatwione. Między Karawelowem a Radosławowem toczą się układy, które doprowadzą prawdopodobnie do tego, iż obaj ci ministrowie pozostaną w gabinecie. Karawelow zatrzyma dotychczasowego ministra wojny Nikiforowa i powoła na ministra spraw zagranicznych Stranskiego. Radosławow zaś otrzyma od księcia pozwolenie obsadzenia dwóch posad w gabinecie swymi stronnikami.

Donoszą z Warszawy, że oficerowie tamtejszego garnizonu, którzy przed sześciu miesiącami obchodzili bankietem zwycięztwa bułgarskie i wysłali adres gratulacyjny księciu Aleksandrowi do Sofii, otrzymali teraz, po przeprowadzeniu dochodzenia, surową za to naganę. Nie potrzeba chyba lepszego dowodu nieprzyjaźni, jaką tchnie rząd rosyjski ku księciu bułgarskiemu, który odważa się być niezawisłym i nie pada na kolana przed białym carem.

W Belgii, pomimo, iż kongres robotniczy postanowił trzymać się na razie drogi legalnej i pokojowej, wybuchły świeże strejki w dystryktach kopalni węgla. W dystrykcie Borinage przystępują do zmowy coraz liczniejsze koła robotników. W Quaregnon wybito szyby w pomieszkaniu burmistrza, zniszczono maszyny, służące do ładowania węgli, i wrzucono je do kanału. Strejkujący rabują sklepy z pieczywem i terroryzują tych robotników, którzy do zmowy nie chcą przystąpić. W Jemappes ma być ruch najgroźniejszym. Żandarmom, uderzającym z białą bronią na tłumy, odpowiadają robotnicy: „Czy od broni zginiemy czy od głodu, to nam wszystko jedno." Skupiają się też wraz ze swemi żonami i dziećmi pod czerwonemi i czarnemi sztandarami, wydając okrzyki: Niech żyje republika, niech żyje Francja! Rząd ściąga wojska. Socjalistyczny organ *Le peuple* usprawiedliwia zmowę nadzwyczaj niskim zarobkiem robotników i wzywa rząd do jak najprędszego wywarcia nacisku na stowarzyszenia przemysłu węglanego, aby poczyniły robotnikom niezbędne ustępstwa. Wielu robotników nie zarabia podobno więcej jak 1¼ franka dziennie i obchodzenie się z nimi ma być nieludzkie.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 17. czerwca.

(*W.*) Sprawa naftowa staje się coraz bardziej doniosłą sprawą polityczną dla naszego Koła parlamentarnego.

Wczoraj Koło polskie odbyło nową stację passyjną na swojej drodze naftowej. Przy milczeniu rządu, wzmagającem pessymizm członków Koła co do losu propozycyj, wychodzących z jego inicjatywy, usposobienie Koła było bardzo ponure. Objawem tego usposobienia był wniosek powrotu do popierania wniosku Suessa, za czem się oświadczyła bardzo poważna mniejszość 14 głosów. Obawa sprowadzenia kwestji gabinetowej przeważyła i tą razą u większości Koła. Lecz nietylko ta obawa, ale nawet chęć niewzmagania kłopotów gabinetu wzięło górę, pomimo pessymizmu, pomimo ponurego usposobienia. Znane poprawki Chrzanowskiego zostały uchylone większością dwóch głosów; Koło przyjęło jedynie poprawkę p. Chamca, podniesienia cła od olei lekkich o nieznaczną kwotę 30 ct. — Wtem leży właśnie tragika położenia Koła polskiego, że z całą lojalnością polityczną — dziś nieznaną prawie w polityce, czyni najprzykrejsze dla siebie, najwstrętniejsze dla każdego z pojedynczych członków delegacji ofiary, szkodzi przez nie pozycji swej w kraju, a czy ocala przynajmniej gabinet od kłopotów — to pytanie. Gdybyż przynajmniej była to ostatnia stacja passyjna dla Koła polskiego!

Piękne badanie deputowanego Czajkowskiego Alfonsa, którego rezultat szanowny poseł przedstawił wczoraj Kołu polskiemu, wykazało dokumentarnemi cyframi, że w kwestji naftowej, jak ona została postawioną przez oba gabinety, nie ma nawet interesu rafinatorów węgierskich, czyli przemysłu węgierskiego; 15 fabryk węgierskich licząc w to i budapeszteńską, opłaca skarbowi mało co wyżej nad trzecią część tego podatku konsumcyjnego, jaki opłaca sama jedna, szesnasta fabryka, fiumeńska — idzie więc o interes kapitalisty-posiadacza akcyj rafinerji w Fiume. Piękne badania p. Czajkowskiego wykazały dalej, że ta olbrzymia fabryka w Fiume nie płaci wszakże takiej nawet sumy podatku konsumcyjnego, jaką płacą nasze biedne kilkadziesiąt dystylarni galicyjskich (bez innych austrjackich), a płacą one rocznie skarbowi około półtora miliona złr. podatku — oto więc jest prawdziwy interes przemysłu krajowego. Jeżeli taki żywotny interes przemysłowy kraju poświęcił gabinet austrjacki przy układaniu wspólnej taryfy celnej z Węgrami, i poświęcił go dla stosunkowo wiele mniej znacznego pod każdym względem interesu Węgier, to poświęcił go mając inne swoje względy i otrzymawszy kontr-koncesje na rzecz przemysłu austrjackiego. Dlatego też wszelka zmiana pojedynczej pozycji taryfy celnej nie będzie traktowaną oderwanie, i węgierscy przedstawiciele odeszlą zawsze z żądaniami do rządu, do gabinetu austrjackiego. Czy to obiecująca perspektywa? *That is the question*, a kwestja niestety żywotna pod względem ekonomicznym — dla produkcji krajowej i dobrobytu kraju, a pod względem politycznym — dla Koła polskiego i krajowej polityki.

Dzisiejsza półtoragodzinna mowa p. Suessa w sprawie naftowej, a w obronie jego słynnego wniosku — wniosku mniejszości komisji — acz nie wolna od paradoksów politycznych i ekonomicznych, pod względem naszego interesu krajowego paliła jak rozpalone żelazo. Próżno mówić, że Suess „klin wbija między stronnictwa prawicy" — prawica w wielkiej większości głosować będzie tak jak zechce Koło polskie, więc klin tu nie klinem; lecz cóż, gdy to jej głosowanie będzie tylko oderwanem i platonicznem co do rzeczy samej! W próżnię, zrobioną poświęceniem naszego interesu krajowego przez gabinet, w rozszczepienie stworzone zaniedbaniem wczesnego porozumienia się pomiędzy gabinetem a Kołem polskiem wiernie go popierającem — w tę próżnię niepotrzebnie zrobioną wszedł p. Suess z swoim wnioskiem i argumentami, i mógł roztaczać przerażające obrazy upadku przemysłu galicyjskiego, a łatwego zaradzenia przy starannej i umiejętnej chęci, mógł to zrobić nie drażniąc Węgrów, nie schlebiając nikomu, a wreszcie odwołać się do „nieuprzedzonego sądu" Izby. Ciężką pozycję stworzył p. Suess swoją mową naszym jutrzejszym obrońcom: prezesowi Koła i p. Chamcowi — wobec niepewnego oczywiście zachowania się gabinetu, wobec braku porozumienia pomiędzy nim a Kołem. Pozycja Koła najprzykrzejszą się stała wszakże wówczas, gdy p. Suess, powołując się w swojej mowie na wyjaśnienia, składane przez p. Szczepanowskiego jako biegłego, mógł nazwać go i nazwał już „naszym kolegą".

Tymczasem zbliża się chwila decyzji. Jutro nastąpi głosowanie nad naftą, a jutro lub pojutrze nad całą taryfą — w Izbie deputowanych. Potem nastąpi rozprawa w Izbie panów; a potem znowu modyfikacje w Izbie deputowanych, odpowiednio do życzenia Izby panów — albo i też konflikt między dwoma Izbami.

W przededniu tych głosowań wolno postawić pytanie: czy przynajmniej tyle przykrości, na które skazane zostało Koło polskie, ocalą taryfę, cła zbożowe, gabinet i system obecny? Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wczoraj Izba podniosła cło od melasy na 1 zł. 50 ct., zniżone przez rząd do 25 ct., zniżone przezeń jako interes tej połowy monarchii, że dziś na wniosek p. Hausnera, aby w interesie Galicji podnieść cło od parafiny „nieczystej" w dwójnasób, Izba jednogłośnie prawie pozycję tę podniosła; że dziś także Izba odesłała do komisji znaczną większością pozycję cła od łoju, aby ją znacznie podnieść; że jutro głosowanie nad naftą stworzy w każdym razie fakt parlamentarny, wychodzący w zupełności po za ramy przedłożenia rządowego, opartego na umowie z postronnym czynnikiem, z gabinetem węgierskim mającym już wotum Izby niższej za swem przedłożeniem: trzeba przyznać, że pomimo Izby panów, której większością gabinet do pewnego stopnia rozporządzać może, sytuacja parlamentarna staje się bardzo niepewną.

LWÓW d 16. czerwca.

Niezawodnie policzyć musimy do poważnych plusów w rozwoju naszego społeczeństwa, zupełnie zmieniony sposób zapatrywania się na sprawy zagraniczne, na wypadki polityczne poza naszym krajem. Powiedzmy odrazu: zrobiliśmy ogromny krok naprzód.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że ostatnie ćwierć wieku, znaczyć będzie w historji Europy i świata, nader ważną epokę. Żyjemy w czasach przełomowych i każdy dzień przynosi wiadomości, które nie zginą z numerem dziennika, które nie należą do kroniki bieżącego, domowego, codziennego życia ludzkości, ale należą do historji. Odbywa się w oczach olbrzyma dziejowa przemiana — odradza się cały szereg upadłych i rozdartych narodów, wymazanych z kart politycznych, powstaje Italia, Germania, Węgry, kraje bałkańskie, lada dzień a odrodzi się Irlandja, zupełnie zmienił się punkt ciężkości potęgi politycznej w Europie, — czujemy puls społecznego życia, i w oczach odbywa się proces społecznego przeobrażenia, którego jutra jeszcze trudno dopatrzeć najgenialniejszym myślicielom — słowem w oczach, przed nami, odbywa się — historja świata.

Bezpośrednio złączeni z trzema pierwszorzędnemi mocarstwami Europy, czulsi jesteśmy na najlżejszy prąd co przechodzi dreszczem po nerwach starego świata, czujemy i widzimy wszystko, słuchamy jak umieją słuchać tylko ci, co się wszystkiego mają dopiero spodziewać, — a jednak, jaka kolosalna różnica w tem jak dziś słuchamy — a jakeśmy słuchali wczoraj. Jaka olbrzymia różnica jak dziś pojmujemy wypadki europejskie, a jakeśmy patrzali się przed ćwierć wiekiem, ba, daleko później.

Dojrzeliśmy ogromnie. W miarę jak się zmieniało pojęcie nasze o naszej przeszłości, o przyczynach upadku, jak się zmieniało pojęcie o drogach odrodzenia, zmieniała się i nasza „wielka polityka." W miarę jak uczyliśmy się, czego możemy spodziewać się od drugich, uczyliśmy się inaczej na nich patrzeć.

Był czas żeśmy patrzyli w Zachód jak w świt zbawienia. Mówiliśmy o „wielkiej koncepcji" Palmerstona, który plótł frazesa o „dzieciach nieszczęścia" Italii i Polsce, i pozował na obrońcę europejskiej wolności i uciśnionych ludów, ćwierć wieku przeżyliśmy kombinacjami napoleońskiemi. Wtedy znaliśmy wybornie skład każdego ministerstwa francuskiego, każdy frazes mowy tronowej czy pierwszej lepszej dyplomatycznej noty. Nasza historjosofia wyłączyła Polskę z pod ogólnych praw historycznych, zrobiła ją na wzór Chrystusa, męczennicą za ludzkość i świętą, której rozdarte członki przyjdzie kiedyś zebrać ludzkość czy Francja, i zacznie się *dies irae* dla najeźdźców. Kiedy wszystko przyjść miało z zewnątrz, i to wszystko, całe odrodzenie, to cóż znaczy drobna praca doma, cóż znaczy marna robota na kawałku ojczystego zagona, kiedy jutro będzie wszystko!. .

Tak samo było i gdzieindziej, choć może nigdzie w tym stopniu. I we Włoszech więcej niż pół wieku wszystkiem jest polityka zagraniczna, „wielka polityka." Najwięksi patrjoci mówią, że „osią życia narodów jest polityka zagraniczna" i ona tylko godną wyższego umysłu i serca. Ale u nas stała się ona wszystkiem. To pole najwięcej podległe frazesowi, fantazji i uczuciu, wybujało u nas najświetniej. A że tu wszystkie kombinacje dopuszczalne, więc każdy dziennik, każde stronnictwo, każda grupa ludzi, ba każdy emigrant, każdy obywatel czytający gazetę przy kominku, „robi" swoją politykę zagraniczną, i każdy na własną rękę. Pisze listy do Napoleona, a jadąc do kąpiel nawiązuje sojusze i układa się w imieniu Polski. Jeszcześmy się z tego nie wyleczyli, ale zrobiliśmy wielkie postępy.

W miarę jak nas wypadki oduczały wierzenia w obcą pomoc, zaczęliśmy się uczyć pomagać sobie samym, myśleć o sobie, pracować nad sobą i poznawać siebie, swoje siły i braki, złe i dobre. Tę kolosalną zmianę spostrzeże każdy kto rzuci okiem w roczniki dziennikarskie z przed lat dwudziestu, a porówna je z dzisiejszemi. Gdzież są nasze dawne polskie „Debats," nasze organa wielkiej światowej polityki, które na każdej szpalcie dowodzą, co i jak zrobić powinna Francja, czy Anglia; zapełnione polityką zagraniczną całego świata, śmieciem politycznego „Bombaju" ze wszystkich parlamentów i gabinetów, a w których dla spraw krajowych zostaje kąt kronikarski i wiadomości osobistych.

Złączeni z trzema mocarstwami, mamy i tak olbrzymi globus polityczny przed sobą, który znać musimy z całą dokładnością. Co się zresztą w świecie dzieje, o tem dowiadujemy się z beznamiętnym spokojem, i minął chyba czas, kiedyśmy zdolni byli dzielić się na torysów i whigów, ba, na Alfonsistów i Karlistów, i już tylko nieliczna garstka takich, co gotowi u nas, w polskich dziennikach, poniewierać republikanów francuskich,

---

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Ciąg dalszy.)

Takim był hrabia Hektor d'Hériville, i takiemi były znane jego czyny, które zwracały nań ogólną uwagę i w uznaniu których, na propozycję jenerała de Sonis, otrzymał krzyż legii honorowej.

Z zakończeniem wojny, nie myśląc wcale o powrocie do miejsca rodzinnego, które przeszło pod panowanie niemieckie, większą część roku przepędzał w Paryżu, dzieląc swój czas pomiędzy matkę, z którą razem mieszkał i kilka salonów, do których lubiał uczęszczać. Poszukiwany bardzo w towarzystwach, mało się im udzielał, mając wstręt do relacyj banalnych. Dość często widywano go w klubie, gdzie wszyscy byli dlań z przyjaźnią i otaczali go wielkim szacunkiem. Do gry zasiadał tam bardzo rzadko, natomiast tem chętniej brał udział w rozmowie. Opowiadania jego, dość poważne, odbijały od tonu w ogóle niebardzo surowego, jaki panował w klubie. Pomimo że był bardzo przystępnym, mało osób mogło pochlebiać sobie, że należą do bliższych mu i zaufanych. Ja byłem z liczby tych uprzywilejowanych; to też wiedziałem ile przymiotów wzniosłych posiada to szlachetne serce, które nie otwierało się przed pierwszym lepszym. Wiedziałem także, że człowiek ten ma wolę żelazną. Wkrótce miał dać dowód tego.

Kilka już razy proponowano mu wielce świetne partje, ale małżeństwo widocznie nie bardzo go nęciło, a ku wielkiemu zmartwieniu swej matki odrzucał wszystkie propozycje, które mu robiono. Naprężno powtarzała mu, że kończy on już trzydziesty piąty rok i że największy już czas dla niego, aby się ożenił; że ona dobiega już do późnej starości i że byłoby barbarzyństwem ze strony syna pozbawiać matkę tak wielkiej radości widzenia go żonatym. Na takie uwagi odpowiadał uśmiechając się zawsze jedno i to samo, t. j. że nie pojmuje małżeństw konwencjonalnych, i że zaślubiłby tylko taką kobietę lub pannę, którąby natchnęła go uczuciem szczerem i silnem Biedna matka ani przeczuwała przykrości daleko większych, jakie ją jeszcze czekały. Nie przewidywała, że przyjdzie dzień, w którym radaby była, aby jej syn uczynił ślub bezżenności.

Wszystko to co powyżej powiedziałem, tłumaczy, jaką niespodzianką była udzielona mi przez Hektora wiadomość o jego małżeństwie.

Kiedy zapowiedź tych zaślubin podano urzędownie, zadziwienie było ogólne; pamiętano bowiem o przeszłości hrabiego i o surowości sasad, w jakich go matka wychowała. Przez kilka dni mówiono tylko o tem we wszystkich salonach i klubach.

Zdaje się, że pewnego dnia oświadczył d'Hériville swej matce, że poznał młodą dziewczynę, którą chce pojąć za żonę, że nastąpiła nareszcie oczekiwana eksplozja; jednem słowem, że chce poślubić pannę de Pontalvo. To oświadczenie pogrążyło hrabinę w jak największą konsternację. Oprócz tego, że marzyła dla swego syna o związku z jedną z najbardziej poważanych rodzin przedmieścia Saint-Germain, zdawało się jej rzeczą niemożliwą, aby nazwisko d'Hériville mogła nosić cudzoziemka, której matka zdawała się mieć przeszłość nie bez skazy i o której przodkach obiegały dosyć dziwne pogłoski. Odpowiedziała więc Hektorowi, że Hérvillowie nie zawierali nigdy mezaliansów, że nie zniosłaby tego, aby syn jej był pierwszym, któryby okrył plamą nazwisko, będące dotąd synonimem honoru i szacunku, i że pokąd żyje, nie zgodzi się na to małżeństwo, chyba że syn jej jest zdecydowany obejść się bez błogosławieństwa matki.

Hektor skłonił się z uszanowaniem, ucałował rękę swej matki i zapewnił ją, że wolałby raczej umrzeć, jak sprzeciwić się jej woli.

I rzeczywiście, od tego dnia, niebyło więcej między nimi mowy o tym projekcie małżeństwa. Równocześnie jednakże zmieniło się usposobienie hrabiego. Zamknął się w sobie samym, oderwał od świata, a nawet przyjaciele jego nie znachodzili doń przystępu. Stan jego zdrowia pogorszał się raptownie, co też nie mogło nawet zadziwiać, bowiem miał on pierś na wskroś przestrzeloną. Kilkoma nawrotami pojawiły się ataki sercowe, a symptoma choroby występowały z taką siłą, że lekarz nie mógł zataić swych obaw przed hrabiną, i nie oświadczyć jej, że jeźli nie znajdzie się środek do wyprowadzenia hrabiego ze stanu smutku i zwątpienia, w którym jest pogrążony, to w takim razie nie odpowiada on za nic, nie jest bowiem w stanie zapobiedz postępowi choroby.

Hrabina postąpiła tak, jakby na jej miejscu postąpiły sobie wszystkie matki. Zgodziła się na poświęcenie, którego gorycz łagodziła pobożna myśl, że jest to próba, którą Opatrzność na nią zsyła. Oświadczyła więc swojemu synowi, że nie sprzeciwia się już związkowi, o którym była mowa.

Hektor ucałował znowu ręce swej matki, a w pocałunku tym było tyle wdzięczności i miłości synowskiej, że biedna kobieta była niemal uszczęśliwioną postanowieniem, które powzięła.

Od tej chwili zdrowie Hektora polepszało się z każdym dniem, a zarazem powróciło dawne jego usposobienie.

Swaty zostały przyjęte z uniesieniem przez panią de Pontalvo, a przez jej córkę ze spokojnem zadowoleniem.

Hoktor rozwinął gorączkową czynność celem przyspieszenia przygotowań do wesela. Podarki ślubne przedstawiały przepych niezwykły. Na żądanie narzeczonej, wypowiedziane zresztą z całą dyskrecjonalną rezerwą, główną rolę odegrały djamenty i kamienie drogie. Do dzieł sztuki, zakupionych u Bapsta i Boucheronna, dodała hrabina przecudną kolekcję rodzinnych klejnotów, niezmiernej ceny, którą jeden z Hérivillów, ambasador francuski na dworze rosyjskim otrzymał w darze od carowej Katarzyny w podziękę za negocjacje dyplomatyczne, z których samodzierżczyni była zadowoloną.

Nadobna oblubienica przyjmowała te podarki i wyrazy namiętnego uczucia z ust swojego narzeczonego, zawsze z jednym i tym samym uśmiechem i z oznaką cichego szczęścia, co wszystko wystarczało Hektorowi i napawało go radością.

(C. d. n.)

i ze szpalt polskiego dziennika uczyć Francję jaki sobie rząd powinna wybrać.

Być na zimno *au fait* wszystkiego, uczyć się jak się narody odradzają, jak się rośnie w siłę, materjalną czy duchową, społeczną i polityczną, jak się tę siłę zatraca, to prawie wszystko. Reszta — świat własny, to najszersze pojęcie spraw krajowych, spraw narodowych. I tu zrobiliśmy już olbrzymie postępy. Składała się na to przemiana w pojęciach historycznych, gdyśmy przestali „napełniać wóz Chrystusem,“ a zstąpiliśmy na grunt nietylko wiecznie własnych, bo nie o rekryminacje chodzi, ale własnych, rodzimych warunków bytu, upadku i odrodzenia. Przestaliśmy „kanonizować jawnogrzesznicę,“ a zato uczyliśmy się praw społecznego, narodowego, politycznego bytu.

Widzieć i wiedzieć gdzie jest źle, to już na pół wyleczyć się, poznać słabą stronę, i przyczynę złego, zrobić dobrą diagnozę, to już pół kuracji. Wiedzieć, gdzie jest źródło siły, zmierzyć jego wydatność, to już do otwarcia go daleko bliżej. W miarę jak ze szpalt dziennikarskich ustępuje »bombaj« zagranicznych lappalij, w miarę jak każda sprawa krajowa żywiej obchodzi każdego czytelnika, w miarę jak się rozszerza interes dla spraw krajowych, a z nim ich poznanie, a co zatem idzie chęć i dążenie do ich naprawy i pchnięcia naprzód — dojrzewamy.

Ale jeszcze mamy przed sobą daleką drogę. Największe złe, panujące u nas, dziś więcej jak niedawno, to niewiara w lepsze, nieufność we własne siły, a co zatem idzie, apatyczne i bezczynne życie, bo niewiara w czyny, niewiara wskutek wysiłków. Na to najlepszy środek — to znowu poznanie spraw krajowych, żywy dla nich interes. Poznać tę odporność i wytrzymałość, o której kiedyś historja będzie opowiadać cuda, poznać postępy uczynione, wszystkie dorobki naszej duchowej, materjalnej, społecznej, politycznej, narodowej pracy, przyrost narodu, poznać gdzie są siły drzemiące, źródła nieotwarte, poznać cośmy zrobili a cośmy zaniedbali, coby dziś było, gdyby nie ciągłe zaniedbania, apatyczne tempo naszej pracy nad odrodzeniem, ile sił, ile czasu marnowało się ciągle i marnuje, — to chyba musi odnieść jeden skutek: pchnąć sprawę krajową naprzód.

Powiedziano już u nas przed kilkunastu laty: jeden kołek dobrze wbity w polskim płocie, ma więcej znaczenia dla naszej przyszłości, niż mnóstwo kwestyj zagranicznych. Niech przedewszystkiem ciągle i zawsze naszą pierwszą »kwestją«, będzie jakaś kwestja krajowa i narodowa. Niech ona obchodzi nas żywo, niech zajmie umysł i serce, badajmy ją rozumem i zimno, a gdy dojrzewa, pchnijmy ją gorąco naprzód, to pójdziemy naprzód. Z tysiąca takich kwestyj, z tysiąca takich spraw krajowych większych i mniejszych, z tysiąca takich kołków w polskim płocie składa się nasza przyszłość. Im ten interes dla spraw krajowych sięga dalej, szerzej, im obchodzi nas głębiej, tem jesteśmy bliżej lepszego jutra.

Zstępując na grunt naszej prowincji, musimy powiedzieć sobie: jak długo znajdzie się w kraju szlachcic co powie: »to jest interes czysto miejski«, jak długo znajdzie się mieszczanin, którego nie boli klęska rolnika, jak długo znajdzie się ziemianin, który w sejmie nie dopuści, żeby się kraj zajął przemysłem, jak długo możebnem jest, żeby w kraju ktoś powiedział: »interes naftowy, czyż to interes krajowy?« — jak długo będzie interes chłopski, interes mieszczański, interes inteligencji, interes ziemiański czy obywatelski czy szlachecki, zostaniemy nędzarzami i niewolnikami.

Jeżeli więc jest sprawa za dużo specjalna, interes nie ogólny, bezpośrednio obchodzący tylko cząstkę kraju, a jednak zajmie się nim już kraj cały, zdoła utrzymać w uwadze wszystkie umysły, połączyć w jego obronie cały kraj, to powiedzieć trzeba: zrobiliśmy znaczny krok naprzód.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

„Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 11. bm. wieczór, powzięto następujące uchwały co do spraw, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Mianowicie: postanowiono głosować za wnioskami komisji budżetowej co do zaprojektowanego przez rząd powiększenia sumy na regulację rzek, dalej co do kredytu na zakupno placu i budowę kliniki w Krakowie. Wreszcie za wnioskami komisji kolejowej co do budowy drogi żelaznej z Horpelu do Tryestu. — Następnie przystąpiono do dalszych obrad szczegółowych nad pozycjami zaprojektowanej taryfy cłowej. Uchwalono głosować w Izbie za zaprojektowanemi zgodnie przez rząd i komisję cłową podwyższeniami ceł od zboża, wprowadzanego do monarchii austro-węgierskiej; zaś co do wnoszonych przez mniejszość komisji cłowej wyjątków w tej mierze dla południowego Tyrolu i Goryczi, uchwalono na wniosek p. Smarzewskiego pozostawić decyzję komisji parlamentarnej Koła. Dalej uchwalono głosować bez zmiany za zaproponowanemi przez komisję cłową — cłami od wprowadzanych do monarchii jarzyn, owoców, bydła i ryb. — Co do XI. klasy produktów, obejmującej różne tłuszcze mineralne i zwierzęce, postanowiono głosować za zaprojektowanem przez komisję cłową, cłem 6 złr. od 100 klgr. tłuszczów, wymienionych w pozycji 67, mianowicie wszelkiej parafiny i kwasu stearynowego, a na wniosek p. Hausnera uchwalono co do pozycji 68 poprawkę, aby wykreślić z tej pozycji „parafina nieczysta“, naznaczając jednakowe cło w powyższej pozycji dla parafiny czystej i nieczystej. Upoważniono p. Hausnera do wniesienia w Izbie tej poprawki i jej uzasadnienia. Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono głosować na wniosek p. Grocholskiego za podwyższeniem cła od łoju, wprowadzanego do monarchii dotychczas za cłem 1 złr. od 100 klgr., gdy wniosek o podwyższenie tego cła postawiony będzie przez inne stronnictwo; w razie zaś wnioski, oznaczające już podwyższenie tego cła do 3 złr. Dalej uchwalono głosować bez zmiany za propozycjami rządowemi, przyjętemi przez komisję cłową, co do ceł od olejów roślinnych, napojów gorących, chleba, serów i innych przedmiotów żywności, ziem i drzew farbierskich, smoły, żywic i gumy.

Wreszcie przystąpiono do obrad o cłach od przedmiotów wymienionych w klasie XXI. t. j. olejów kopalnych. Poseł Chamiec wniósł, aby co do pozycji 119, głosować za wnioskiem komisji cłowej, brzmiącym: „Olej mineralny surowy, z wyjątkiem wymienionego w pozycji 120, lub olej nieprzydatny do oświetlania bez poprzedniego z destylacją połączonego rafinowania lub czyszczenia: a) ciężki, którego ciężar gatunkowy przy 12 Reaumura, przewyższa 830° — 2 złr. od 100 klgr.; b) lekki, mający 830° lub mniej ciężaru gatunkowego — 2 złr. 10 ct. od 100 klgr.“, jednak z tą poprawką, aby w tej drugiej podpozycji w miejsce 2·10 złr. naznaczyć cło — 2·40 złr. w złocie.

Poseł Chrzanowski przedłożył, aby w razie przyjęcia przez Koło wniosku komisji cłowej, wnieść do niego trzy ważne poprawki, z któremi cały wniosek brzmiałby: Pozycja 119: „Olej mineralny surowy, z wyjątkiem wymienionego w pozycji 120, lub olej nieprzydatny do oświetlania bez poprzedniego z destylacją połączonego rafinowania: a) ciężki, którego ciężar gatunkowy przy 12 Reaumura, przewyższa 850° — 2 złr. od 100 klgr.; b) lekki, którego ciężar gatunkowy jest 850 lub mniej stopni — 2 złr. 90 ct. od 100 klgr.“ — Po uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę i kilku przemowach, przewodniczący zamknął posiedzenie, odraczając dalsze obrady do następującego.

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w d. 16. t. m. poświęcone było całe obradom co do ceł od olejów mineralnych. Wśród tych obrad, p. Gniewosz uczynił wniosek, aby posłowie polscy głosowali w Izbie za wnioskiem p. Suessa. P. Żuk-Skarszewski przedłożył następujący wniosek: „Gdyby wniosek p. Grocholskiego, wraz z poprawkami p. Chrzanowskiego, lub chociażby z innemi, lecz w każdym razie takiem uzupełnieniem, jakie się dla obrony naszego krajowego przemysłu naftowego okaże według rachunku koniecznem — na to, aby położenie ich nowe nie było gorszem, niż im je (przy ochronie falsyfikatu od importu) przyznaje ustawa z 25. maja 1882 r., napotkał na przeszkody ustawodawcze; to na taki przypadek Koło zastrzega sobie powrót do swej uchwały z d. 27. maja rb., mianowicie popierania lub podjęcia wniosku p. Ed. Suessa.“

Po bardzo długich rozprawach przystąpiono do głosowania.

Wniosek p. Gniewosza, aby Koło głosowało w Izbie za wnioskiem p. Suessa, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 14. Poprawki p. Chrzanowskiego odrzucono w imiennem głosowaniu 21 głosami przeciw 20. Mianowicie: Przeciw poprawkom głosowali pp. Abrahamowicz, Banoe, Biliński, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Ciołuchowski, Jaworski, Kielanowski, Klucki, Lewicki, Łoś, Madejski, Orzechowski, Popowski, Ruczka, Smolka, Stadnicki, Świeży, Tyszkowski i Wolański.

Za poprawkami głosowali pp. Czajkowski Alfons, Czartoryski, Czerkawski, Chrzanowski, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Jasiński, Kopyciński, Lewakowski, Machalski, Mochnacki, Rappoport, Sawczyński, Żuk-Skarszewski, Smarzewski, Starzyński, Wysocki, Zawadzki i Bloch.

Następnie przyjęto wniosek komisji cłowej z poprawką p. Chamca, a odrzucono wniosek p. Żuka-Skarszewskiego. — Przy obradach co do przemówienia w Izbie p. Lewakowski wniósł, aby go uwolnić od solidarności z Kołem, t. j. pozwolić głosować w Izbie przeciw uchwałom Koła. Wniosek ten Koło odrzuciło ogromną większością. Wreszcie Koło, prawie jednomyślnie, upoważniło p. Grocholskiego do przemawiania w tej sprawie w Izbie i postawienia przyjętego wniosku.

Historja przemytnictwa nafty kaukazkiej i defraudacji cłowej.

Bez komentarza zestawiamy sposobem kronikarskim szereg faktów, jak niebezpieczeństwo, grożące nafciarstwu być napiętnem maleńkiem, a jednak przez nafciarzy galicyjskich przewidzianem, przez rząd powiatowego ignorowanem, rząd szereg dowodów piętrzył się z każdym rokiem, z każdym tygodniem, ile czasu i sposobności było, żeby ten wzrost przemytnictwa przerwać, i to ten sposób i cały górnictwo i przemysł austrjacki, bo galicyjski, ocalić dla wspólnego, zwiększa austrjackiego skarbu parę milionów.

A jednak dozwolono, żeby się nadużycie zakorzeniło, żeby się na niem oparł cały przemysł węgierski w pozdzie austrjacki, żeby się zaangażowały miljonowe kapitały, żeby się zaangażował rząd węgierski, słowem, żeby się stworzyła klika interesentów, mocna koterja, a wtedy oczywiście sprawa stała się trudną do rozwiązania. Oto szereg faktów, który nie pozostawia wątpliwości, że zaniedbania ze strony sekcji dla podatków pośrednich i ceł w ministerstwie finansów, że postępowanie szefa tej sekcji, z którego winy rzeczy ta ruszać podstawy rodzimego, bo na galicyjskim opartego przemysłu austrjackiego, i z którego winy skarb państwa został narażony na milionowe straty, nie mogą liczyć na żadne łagodzące okoliczności.

Wstrzymujemy się od komentarza i zestawiamy tylko w porządku chronologicznym.

Dnia 11. grudnia 1880. ostrzeżono komisję cłową Rady państwa temi słowy: „Zresztą nie może ona dość ostrych wydać przepisów, ażeby oleje mineralne, już destylowane albo na pół rafinowane, pod nazwą surowców nie wchodziły do kraju. Piecza nad tem spoczywa w rękach ludzi bez żadnych pojęć chemicznych, który widząc kolor, nie spostrzega się, że w jakimś wypadku mają przed sobą całkiem inny produkt, jak ten, za jaki towar został zdeklarowany.“

Dnia 8. maja 1881 szef sekcji oświadczył, że najlepszym sposobem zaradzenia dochodzi przez zaprowadzenie zabarwionego destylatu od surowca jest „ein Kinderspiel“. 5 kwietnia 1881 r. dochodzi do wiadomości p. Chamiec, referent komisji cłowej, upomina przez swoje przedstawienie, że ze słowami przymieszki destylatów jest „ein Kinderspiel“ zaręcza w swoim raporcie do Rady państwa, że „die Denaturirung des Mineralöhls ist bei einiger Geschicklichkeit der Finanzorgane leicht erkennbar“.

Dnia 7. lutego 1882 r. deputowany prof. Suess, przemawia w Radzie państwa temi słowy: „Es wird in Amerika eine Rohöhlsorte hergestellt, entweder durch unterbrochene Raffinerie, oder durch Zusatz von Unreinigkeit, welche genau das nöthige specifische Gewicht hat, um als Rohöhle nach Frankreich importirt zu werden, und die sogenannte Raffinerie besteht nur darin, dass man die Verunreinigung wieder herausnimmt, welche in Amerika darin gebracht wurde um den niederen Zollsatz zu erreichen. Ob das eine gute und berechtigte Industrie sei, und ob es wünschenswerth sei, ähnliche Dinge auch in Oesterreich heranwachsen zu lassen, das ist eine Sache, die jeder bei sich selbst überlegen kann.“

W maju 1884 r. destylarnie w Kołomyi przekonują się, że wagon przystawionej im ropy „niby rumuńskiej“ jest mieszaniną zawierającą 50 prct. destylatu kaukazkiego obok ciężkich olejów, że jednakże przy tak małej zawartości olejów świetlanych, lubo znacznie większej jak w prawdziwym surowcu kaukazkim, ta mieszanina się nie opłaca.

W sierpniu 1884 r. fabrykant wiedeński Wagenmann wchodzi w negocjacje z braćmi Nobel o dostarczenie mu sztucznego surowca zawierającego przeszło 80 procent destylatu, i posyła chemika swojego na Kaukaz, ażeby dozorował fabrykację mięszaniny podług własnej swojej recepty. Wkrótce potem Hochstetter z Florisdorfu również zakupuje tę samą mięszaninę częścią u Nobla, częścią u Palaszkowskiego. Podczas gdy bracia Nobel dostarczali jej drogą lądową i wystawili w Warszawie wielki zbiornik zapasowy na nią. — Palaszkowski wysyła swój towar morzem do Fiume i Tryestu. — Jakoteż już w roku 1884. importacja doszła 28.000 cetnarów metrycznych.

W grudniu 1884. podróże na Kaukaz p. Chambers, delegata amerykańskiej „Standard Oil Company“, p. Eeaton, dyrektora „Oilwel Supply Association“, p. nadkomisarza górniczego Henryka Waltera i inżyniera górniczego Wydziału krajowego p. Leona Syroczyńskiego, którzy wszyscy przynoszą wiadomość o zafarbowanych destylatach sporządzonych na Kaukazie pod nazwą „surowca austrjackiego“ i w coraz większych ilościach wysłanych do Austrji.

(Dok. n.)

Z Izby sądowej.

(Strejk w Decazeville).

(Ciąg dalszy).

W tej chwili występuje p. Laur, naczelny inżynier min i wzywa wszystkich obecnych, aby wraz z nim udali się do szybów, gdyż zachodzi tam niebezpieczeństwo pożaru.

Watrin oświadcza, że będzie mu towarzyszył. Bliżsi starają się odwieść go od tego zamiaru, on jednakże nie zważa na to i wychodzi z merostwa.

— Spełniam mój obowiązek — powiada krótko — i nie opuszczę inżynierów.

Mer, widząc to, zwrócił się z prośbą do naczelnego inżyniera, aby Watrina nie spuszczał z oczu.

Zaledwie funkcjonarjusze merostwa i górnictwa opuścili progi ratusza, kiedy straszny krzyk ozwał się na ulicy, na przyjęcie Watrina.

Było około 1.800 rokoszanów, mężczyzn i kobiet.

Głosy kobiet przeważały:

— Do wody! do wody! do studni! — wołały.

Potrącano i poszturkiwano Watrina i Laura, który mu towarzyszył.

Nagabywani przez tłum, schronili się inżynierowie do oparkanionego zakątka, stykającego się z pobliskim laskiem. W mgnieniu oka rozebrał tłum ów parkan, ścigając uciekających, którzy schronili się do małego budynku, należącego niegdyś do Towarzystwa.

Zastępca dyrektora wszedł na pierwsze piętro, a wraz z nim zamknęli się w małym pokoiku inżynierowie Chabaud i Verzat. Tłum pozostał na dole wykrzykując: „Śmierci nam potrzeba.“

Raptem prysnęły w drobne kawałki szyby małego pokoju. Do okien przystawiono drabinę, po której wciskali się przez okno napastnicy.

Inna grupa wyważyła drzwi domku i tłoczyła się na schody. Na jej czele stał górnik Lescure, wywijając wśród podburzających nawoływań ogromną pałką.

Wszystko to słyszy Watrin i z całą zimną krwią, która go nie opuszczała ani na chwilę w tym nieszczęsnym dniu, otwiera drzwi i staje odważnie przed napastnikami.

Lescure uderza go strasznym ciosem pałki i rani go w czoło. Watrin bliski omdlenia wspiera się na ramieniu swojego kolegi Chabauda, którego Lescure odpycha na bok i rani po raz wtóry Watrina. Trzeci kolega, inżynier Verzat nie może nic pomódz, nowy cios powala o ziemię Watrina.

Tymczasem udaje się merowi dostać się do owego domu. Wszedłszy na pierwsze piętro, widzi Watrina z okrwawioną twarzą, poszarpanem odzieniem, powalonego o ziemię i okładanego kijami napastników.

— Błagam pana — woła — podaj się do dymisji. Oto stolik, papier i pióro. Prędko, prędko, pisz pan.

Watrin wlecze się do biurka, bierze pióro w rękę — waha się — wreszcie oślepiony prawie strugami ściekającej z czoła krwi, zabiera się do pisania:

Mer leci do okna:

— Podaje się do dymisji — woła do górników. — Chwilkę jeszcze a sam on to wam oświadczy.

Wszczyna się hałas i wznoszą krzyki:

— Nie dymisji jego żądamy, ale jego życia. Biada wam, jeśli go nam nie oddacie! Poznacie się tej nocy z dynamitem!

I rzeczywiście zapadła noc.

Podczas gdy tłuszcza woła o krew, trzech nędzników rzuca się na Watrina i ciskają go z okna na bruk.

Watrin runął twarzą na dół, z połamanemi ramionami i nogami. Strumień krwi trysnął z jego ust, a ciało bezwładne legło wśród tłuszczy.

Nikczemna tłuszcza otacza go, kopie, targa za włosy, szarpie na nim ubranie; kobiety z rykiem dzikich bestyj tratują go po twarzy, a obuwie ich krwią się oblewa.

Nareszcie zdołano umierającego wyrwać z ich szponów. Nieszczęśliwy Watrin, przeniesiony do szpitala, skonał o północy, nie odzyskawszy już przytomności.

Gdyby wymiar sprawiedliwości miał być kompletnym, nietylko garstka nikczemników, ale setki winnych odpowiadać by musiały za podłe to morderstwo. Cienie nocy wszakże, bezimienność tłumów i wzajemna ich solidarność zbrodnicza utrudniły śledztwo, które na każdym kroku spotykało tylko fałsz lub milczenie.

Na ławie oskarzonych zasiądzie więc tylko dziesięć osób; ośmiu mężczyzn i dwie kobiety. Oto ich nazwiska: Henryk Lescure, lat 27, Ludwik Bedel 23, August Blanc, zwany Bassinet 33, Prosper Caussanel 19, Antoni Souquieres 31, Ludwik Granier 26, Antoni Chapsal 38, Juliusz Puech lat 19, wszyscy górnicy; Marja Cayla, zamężna Pendaries, lat 28, przekupka, i Eulalja Phalip, lat 26, przemywaczka węgli.

Przewodnictwo w sądzie obejmie radca trybunału w Montpellier, Mattei. Oskarzenie wnosić ma jeneralny prokurator Baradat; w liczbie obrońców znajdują się posłowie: Maillard, Millerand, Cremieux, Jerzy Laguerre i Gaillard, oraz adwokat przy trybunale paryskim, Boucher.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 19. czerwca.

* **Obawa zawleczenia cholery.** Austr. ministerstwo handlu skutkiem ostrzeżenia Rady sanitarnej poleciło inspektorom przemysłowym aby zwracali uwagę na uchylenie spostrzeżonych w mieszkaniach robotniczych zaniedbań pod względem sanitarnym. Polecenie to odnosi się głównie do robotników włoskich i uprawnia niezawodnie także do wkroczenia tam, gdzie chociaż nie ma robotników włoskich, pomieszkania nie odpowiadają wymogom sanitarnym. Rozporządzenie ministra będzie mogło u nas mieć tylko wyjątkowe zastosowanie, gdyż przemysłowcy rzadko tylko dają robotnikom pomieszkanie.

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże“. Pamiętać o tem powinny organa, powołane do wykonywania przepisów policji miejscowej i już teraz pomyśleć o wszystkich środkach ostrożności.

Wobec zarządzeń prewencyjnych, stosowanych w naszych czasach z taką ścisłością przeciw wszelkim epidemiom, w obec tego, że cholera tak powolnie z zachodu na wschód się posuwa, nie widzimy konieczności, ażeby i u nas musiała wybuchnąć groźna epidemia, to jednak pewna, że byłoby za późno zarządzać desinfekcję i przestrzegać czystości dopiero wtedy, gdy epidemja już wybuchnie. Apelujemy zatem do Rady sanitarnej i do p. prezydenta miasta, ażeby zmuszano właścicieli do przestrzegania wymogów sanitarnych.

Gdy przed dwoma laty srożyła się cholera we Włoszech, wydał wówczas p. Dąbrowski rozkaz, ażeby w tych domach, które do pewnego terminu nie zastosują się do rozporządzeń magistratu, władze miejskie przeprowadziły desinfekcję i oczyszczenie domu na koszt właściciela. Rozkaz ten wykonany został z wielkim rygorem. Upraszamy więc i teraz o coś podobnego i równie stanowczego.

Nietylko na Zarwanicy, ulicy Serbskiej, Ruskiej, na Krakowskiem, na Żółkiewskiem, na Kazimierzowskiej i innych ulicach znanych z niechlujstwa — lecz także we wielu domach zamożnych właścicieli na ulicach pryncypalnych panują także nieporządki, jak na zaułkach. Przekonać się o tem powinna komisja, którą niezawodnie wydeleguje najrychlej p. prezydent miasta.

* **Wiceprezydent namiestnictwa.** Herman Loebel powrócił z Karlsbadu do Lwowa.

* **Dyrektor poczt i telegrafów**, Antoni Schiffner, wyjechał ze Lwowa w sprawach urzędowych na prowincję i do Wiednia.

* **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów: Jana Schmidta z Białej i Józefa Czaczkę z Tarnowa do Lwowa.

* **Pogrzeb śp. Motylewskiego** odbędzie się dziś o godz. 5. popołudniu z ulicy Furmańskiej pod l. 7. Nieboszczyk liczył lat 52. Przed onegdajszem posiedzeniem Rady miejskiej był śp. Motylewski na posiedzeniu korporacji rzeźników, na którem zrezygnować chciał z godności przełożonego i oddał klucze od kasy korporacyjnej. Obecni nie znając powodu tej rezygnacji, przyjąć jej nie chcieli.

Kasa korporacyjna jest w największym porządku, a stosunki majątkowe zmarłego mają być wcale dobre.

Śp. Motylewski należał w Radzie miejskiej do sekcji dobroczynności.

* **Podwyższenie czesnego.** Pisma wiedeńskie zamieszczają następujący komunikat: „Podwyższenie to dotknie przeważnie stan średni i urzędników, którzy dla synów po największej części wybierają szkoły średnie, a ponieważ ci nie mogą podawać o uwolnienie od czesnego, ma więc być zainicjowanem rozporządzenie zmieniające dotychczasowe postanowienia co do uwolnienia od czesnego. Ludzie stanu średniego mieliby tylko udowodnić stosunkami familijnemi i zarobkowemi, że trudną jest dla nich opłata całego czesnego i wówczas opłacaliby tylko połowę czesnego, gdyby uczeń wykazał się dobrym postępem w nauce. Przedłożenie świadectw ubóstwa nie będzie wymaganem“.

* **Wypadki.** Paulina Giebułtowska, sprowadziwszy onegdaj popołudniu ślusarza do swego rzekomego mieszkania pod liczbą 37 przy ulicy Halickiej, pod pozorem, iż zgubiła klucz, kazała sobie zamek otworzyć i zamówiła sobie zarazem nowy klucz odpowiedni. Jedna z dwóch żydówek, które jej towarzyszyły, zapłaciła ślusarzowi należytość, poczem tenże odszedł. Dopiero służąca z tej kamienicy, spostrzegłszy to, a wiedząc, iż lokator tego pokoju, kawaler, odjechał przed dwoma dniami ze Lwowa, zawiadomiła o tem tamtejszą stróżowę. Ta ostatnia zastała drzwi do wspomnionego mieszkania na zakrętkę zamknięte, a spowodowawszy otworzenie takowych, zastała w pokoju nieproszonych gości, zatrudnionych pakowaniem pościeli i rzeczy w tłumoki. Przywołana policja aresztowała wspomnianą złodziejkę, która się tymczasem ukryła była w piwnicy, oraz jej towarzyszki, wielokrotnie karane ukrywaczki skradzionych rzeczy, Altę Lowitz i Rachlę Porter. — Jakób Bochenek, zarobnik, upadłszy na ulicy Janowskiej, złamał sobie rękę. Odwieziono go do szpitala. — Marya Bernaczek, zarobnica, posprzeczawszy się ze swym narzeczonym, Janem Olszańskim w szynkowni, zraniła go nożem w ramię.

* **Żałoba** na dworze austrjackim po zmarłym królu bawarskim noszona będzie od piątku dnia 18. czerwca począwszy, przez dni szesnaście z następującą zmianą: od 18. do włącznie 27. czerwca żałoba ciężka, a od 28. czerwca do 3. lipca włącznie żałoba lżejsza.

* **Wydział krajowy** udzielił Towarzystwu wzaj. pomocy „Rodzina“ zasiłek w kwocie 200 zł. na częściowe pokrycie kosztów administracji.

* **Z resursy urzędniczej.** Wydział resursy postanowił urządzić wycieczkę towarzyską z muzyką wojskową do Starego Sioła w niedzielę dnia 4. lipca osobnym pociągiem spacerowym, któryby ze Lwowa wyruszył około godziny 3. po południu a powrócił wieczorem około godziny 10.

Urządzenie osobnego pociągu zależne jest od tego jeśli przynajmniej 200 osób się zapisze. Wydział resursy uprasza przeto wszystkich, którzy w wycieczce uczestniczyć zamierzają — aby najdalej do dnia 28. b. m. w resursie się zgłosili.

W razie nie zgłoszenia się dostatecznej liczby uczestników wycieczka nie przyjdzie do skutku.

* **Z powodu jarmarku** na koleje wakacyjne otrzymujemy następującą odezwę do dzieci:

„Wy, którzy macie dzięki staraniom i zamożności rodziców wszelkie wygody i przyjemności, przypomnijcie sobie, że wiele mniej szczęśliwych rówieśników i rówieśniczek waszych uczy się o chłodzie i głodzie, dobijając się w niedostatku z największem wysileniem dobrych postępów w szkole. Jedyną pociechą tych biednych nadzieja, że na wakacje będą mogły przez parę tygodni pobujać swobodnie na wsi i pokrzepić zwątlone siły świeżem powietrzem. Aby ta ich nadzieja spełnić się mogła, potrzeba poparcia waszego i czynnej pomocy zamożniejszych ludzi.

Proście więc waszych rodziców lub opiekunów, niech pójdą z wami na Jarmark, który w niedzielę d. 20. czerwca po południu urządzony będzie w ogrodzie Miejskim, a z którego cały dochód przeznaczony jest na kolonie wakacyjne dla biednej dziatwy naszego miasta. Im liczniej tam zgromadzicie, im więcej poświęcicie groszy, tem więcej biednych rówieśniczek waszych będzie mogło korzystać z kolonii wakacyjnych i tem więcej wdzięcznych serc rodziców i dzieci błogosławić wam będzie, a to przekonanie żeście się przyczyniły do uszczęśliwienia kilkudziesięciu rodzin, żeście niejednej z rówieśniczek waszych wróciły zdrowie i zapewniły może jedyne chwile szczęścia w ich życiu — uprzyjemni i wam wakacje wasze.“

Administracja naszego pisma przyjmuje takie wszelkie datki na koleje wakacyjne lwowskie.

* **Monografia Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.** Od p. Józefa Męcińskiego otrzymujemy następujące oświadczenie: „Na pamiątkę obchodu ...letniego istnienia Towarzystwa ubezpieczeń, Józef Mrazek sekretarz Towarzystwa wydał „Monografię Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.“ Poważna, gruntowna i zajmująca praca została z należytem uznaniem przyjęta równo przez Radę nadzorczą i licznych członków Towarzystwa jako też przez wszystkie prawie dzienniki krajowe. Zasługa tej sumiennie i umiejętnie wykończonej „Monografii“ (chociaż tu i owdzie co do niektórych szczegółów, jak n. p. co do okoliczności, odnoszących się do założenia „Towarzystwa wzajemnego kredytu“ potrzebuje sprostowania) należy się w zupełności p. sekretarzowi Józefowi Mrazkowi. Tymczasem już w czasie zjazdu jubileuszowego w Krakowie jako też i teraz we Lwowie spotykam się tu owdzie z pogłoskami a nawet zapewnieniem! że „Monografię“ ową jakoby pisał p. Mrazek wspólnie ze mną, że ja miałem być kierownikiem i współpracownikiem w układaniu takowej. Otóż oświadczam i słowem zaręczam, że wszelkie tego rodzaju opowiadania, chociażby pochodziły od osób, które powinny być świadome istotnego stanu rzeczy, są w zupełności nieprawdziwe. Ja bowiem nie tylko nie brałem najmniejszego nawet udziału w opracowaniu „Monografii“ ale aż do wyjścia takowej z druku nie czytałem ani jednego jej ustępu, nie byłem więc nawet w możności zrobienia panu Mrazkowi jakiejkolwiek uwagi, lub udzielenia bodaj najmniejszej pomocy, wskazówki lub rady.

Zresztą p. Mrazek nie potrzebował wcale takowych, bo będąc od lat 22 urzędnikiem Towarzystwa, odznaczającym się fachową wiedzą, niezmordowaną pracą i zdolnościami, zna on tak wybornie wszelkie sprawy i rozwój Towarzystwa ubezpieczeń, że z pewnością nie potrzebował czyjejkolwiek — a tem mniej mojej pomocy.

Tych słów parę w interesie prawdy, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej, raz dla tego, że słuszne uznanie za poważną pracę jaką jest „Monografia“ należy się wyłącznie panu Mrazkowi, a powtóre, że nie chcę, aby czyjakolwiek zasługa choćby w najmniejszej części mnie była przypisywana. Nie mam zresztą zwyczaju przyzwalać stroić się w cudze piórka, choćby one były i cenne i ładne i użyteczne.

Lwów dnia 17. czerwca 1886.

Józef Męciński,
członek Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, był to pierwszy dzień w czerwcu bez opadu. Stan nieba zmienny przy wietrze przeważnie SW. Dziś kierunek wiatru się zmienia od E do SW. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 14.°, najwyższa 21,°, najniższa w nocy 10,°, C. Aktinometr wskazywał na słońcu 45,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 19. czerwca: Wiatr o zmiennym kierunku południowej strony, średnia temperatura dnia około 17. C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, niespokojne i skłonne do burzy, deszcz chwilowy, większa część doby pogodna.

* **Jutro** dnia 20. czerwca: św. Sylwerjusza p. m., św. Teodora Str. — W poniedziałek d. 21. b. m. św. Alojzego; — św. Kyryła arch.

— **Roman bar. Gostkowski**, szef biura prezydjalnego kolei skarbowych w Wiedniu, umieścił artykuł napisany z wielką znajomością rzeczy pt.: „O zastosowaniu siły elektrycznej na kolejach“ w czasopiśmie technicznem *Wochenschrift des oesterr. Ingenieur und Architekten-Vereines*. Najpoważniejsze pisma fachowe jak *Zeitschrift für Elektrotechnik*, angielskie pismo *The Electrician*, *Organ für die Fortschritte des Eisenbahnwesens*, przedrukowały ten artykuł.

Dr. Waltenhoffen, profesor elekrotechniki na politechnice wiedeńskiej, zalecił swoim słuchaczom należyte przestudjowanie rozprawy p. bar. Gostkowskiego jako jednej z najlepszych prac, które się pojawiły w najnowszych czasach w tym dziale nauki.

W *Oesterreichische Eisenbanzeitung* nr. 22 pojawił się artykuł bar. Gostkowskiego pt.: „Ueber electrische Accumulatoren“, w którym poddał on krytyce mylne zapatrywania pewnego autora względem siły nowo wynalezionego akumulatora; krytyka ta wywołała w sferach naukowych powszechne uznanie.

— **Podwyższenie taryfy osobowej na austrjackich drogach żelaznych.** Koleje skarbowe podwyższyły ceny jazdy I. klasy na bilety zwykłe abonamentowe. Austrjacka kolej Północno-Zachodnia dnia podwyższyła tylko cenę jazdy I. klasy na drodze z Wiednia do Pragi i Karlsbadu.

— **Królowa Serbii** zabawiła tylko 3 dni w Szliacs a z tamtąd wyjechała do Szmeksu, gdzie zabawi przez kilka tygodni.

— **Fałszerze banknotów.** Z Gracu donoszą 16. b. m. W ostatnich dniach w wyższej Styrji były w obiegu fałszywe banknoty dziesięcioguldenowe, których wykonanie było bardzo udałe. Tutejsza policja przyaresztowała fałszerza, jest nim były urzędnik asekuracyjny.

— **Cholera we Włoszech.** Dnia 16. b. m. popołudniu rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu pod przew. szefa sekcji Szögyenyiego obrady reprezentantów obu rządów i wspólnych ministerstw nad kwestją, jakichby należało użyć środków zapobiegawczych ze względu na panującą za granicą chorobę epidemiczne, a szczególnie cholerę.

Kobiety o — kobietach.

II.

Mamy znowu w ręku bukiet aforyzmów, w których kobiety spowiadają się z najskrytszych tajników swej istoty. Są to znowu same Francuzki, głośne w historji i tradycji salonów z usługi, dowcipu i życia awanturniczego. Niejedna z nich prawdzie z amatorek, których myśli składają się na nasze album, zeszła do grobu na nieskazitelnej drodze cnoty; część ich wszakże przeważna wypijała do dna czarę grzesznych rozkoszy. To też powiedzenie tych Francuzek bywa śmiałe a nawet wyzywające i odbija wyraziście od sposobu, w jaki o płci swojej mówią i piszą kobiety innych narodów. Angielska lady trzyma się w milczącej odporności; w niemieckiej literaturze każda Beata Paoli wpada w czczą deklamację o posłannictwie kobiety u ogniska domowego; u Polki, jeżeli nie stała się Francuzką, przeważa uczuciowość dodatnia, powabna, bez refleksji. Jedna chyba tylko Francuzka wyznaje cnotę z kokieterją, i spowiada się z grzechu bez żenady.

Gdzież się objawia ta cnota i z kąd się ten grzech wywodzi? Prawie wszystkie w tych aforyzmach polega na stosunku kobiety do mężczyzny i na uczuciu, które z tego stosunku wykwita pod niezmierzonem mianem miłości.

Bardzo ujmujący sposób myślenia okazuje pani d'Arconville. „Wiele się przebacza — powiada ona — gdy się kocha. Wtedy tylko zaczynamy uważać jakieś przestępstwo jako zdrożne, gdy przestajemy kochać." Ileż to dramatów życia, częstokroć we łzach skąpanych, tłumaczy ten aforyzm! A zna ta pani d'Arconville doskonale całą dynamikę uczuć ludzkich. „Nieszczęśliwe miłości — pisze na innem miejscu — są najtrwalsze." Tak jest. [illegible]

W dziejach każdej miłości najsmutniejszą chwilę stanowi rozbrat z ideałem. [illegible] odzywa się pani de Sargné: „Niewiarę zapomniamy, ale nie przebaczamy jej nigdy."

[illegible]

Teatr, literatura i muzyka.

— **Operetka lwowska** cieszy się w Krakowie niemałem powodzeniem. Pisma tamtejsze zamieszczają przeważnie bardzo pochlebne recenzje o przedstawieniach operetek. *Ananas* zaś w humorystycznym opisie Krakowa tak charakteryzuje zapał Krakowian dla operetkowych.

[illegible]

— **„Jenerał Bem".** W letnim teatrze peszteńskim t. zw. *Stadtwäldchen Arena-Theater* przedstawiają obecnie z wielkim powodzeniem sztukę ludową p. t. „Jenerał Bem" przez B. Buchbinders. Oprócz jenerała, występuje w niej także poeta Petöfi.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 19. czerwca.

(dr.) Tydzień ubiegły poruszył do głębi umysły i serca ludzkie tragiczną śmiercią nieszczęśliwego króla bawarskiego; dla targów pieniężnych jako takich, wypadek ten o tyle tylko ma znaczenie, o ile [illegible] Regencja stała się obecnie koniecznością polityczną, a wszelkie możliwe konflikta prawno-państwowe są stanowczo usunięte. [illegible]

[illegible]

Pragi po kursie 96.50—96.75. Charakterystycznem jest, że z całej tej kwoty plac lwowski nic nie zakupił. Zdaje się, że jak w wielu innych wypadkach, tak i w tym razie czekamy na opinię i sąd zamiejscowy, aby później po droższych kursach nabywać towar, który moglibyśmy taniej z pierwszej mieć ręki.

Dzisiaj notują: 5-prc. listy towarzystwa kredyt. 101.40, 4-prt. listy stare 95.20, nowe 93.20, 4½-prc. listy banku kraj. 96.60, listy komunalne banku krajow. 99.75, 6-prc. listy hipot. 103.20, 5-prc. list hipoteczne premiow. 102.—, nieprem. 100.—, obligacje indemnizacyjne 105.25, 4½-prc. pożyczka krajowa 95.75, losy krakowskie 18.—, stanisławowskie 27.—, marki 61.90, ruble 122.75.

Losy miasta Tryestu (4½%) z r. 1855. Przy ostatniem ciągnieniu padła główna wygrana 200.000 zł. m. k. na nr. 21260, po 1000 zł. na nr. 11009, 17627, 22435 i 23612, po 500 zł. na nr. 1678, 8979, 17876, 20585 i 23313.

Ostatnie notowania produktów

z d. 19. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.75 do 6.35, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.40 do 6.75, groch 6.— do 9.50, wyka 7 — do 7.75, rzepak —.— do —. , lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. do 42.—, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 35.— do 55.—.

Tarnopol, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.60 do 6.—, jęczmień 5.15 do 6.—, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30 — do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do .—.

Podwołoczyska, pszenica 7.25 do 8.20, żyto 5.25 do 5.85, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do 6.75, groch 6.— do 8.50, wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.60, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5.50 do 6.—, owies 6.50 do 7.—, groch 7.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.25 do 5.50, owies 5.20 do 5.60, groch 6.— do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do .—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka .— do .—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 30 — do 40.— złr. za 56 kilo, loco chmielarnie, brak połowy ceny. nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.00 do 25.25.

Ostatnie wiadomości.

Większością zaledwie sześciu głosów upadł wniosek Suessa, a przeszedł wniosek Grocholskiego większością 160 głosów przeciw 154. Nieobecni byli przy głosowaniu Polacy: Czartoryski, Czajkowski Alfons, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Lewakowski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Potocki, Rapaport, Romaszkan, Skarszewski, Smarzewski, Starzyński i Wysocki.

Aż do otrzymania szczegółowego sprawozdania z posiedzenia Izby, wstrzymać się musimy z rozbiorem politycznego i ekonomicznego znaczenia tego faktu. Nie jest on wcale ostatecznem załatwieniem kwestji, w jesieni wróci ona do Izby panów i do Izby poselskiej.

Dziś jednak powiedzieć musimy: Delegacja dla uratowania gabinetu poszła w ustępstwach do ostatniej granicy, nie otrzymaliśmy żadnej nawet obietnicy, że rząd przeciw przemytnictwu wkroczy. Delegacja zrobiła dla gabinetu wszystko co mogła, pozostaje, żeby rząd ze swej strony spełnił co może i powinien: strzegł skarbu państwa od defraudacji, a przemysłu austrjackiego od zatraty. Ustawa cłowa daje mu kompetencję kontrolowania ceł w drugiej połowie monarchii; kontrola w tej połowie jest prostym obowiązkiem. Jeżeli tego nie spełni, to będziemy musieli powiedzieć: uratowaliśmy gabinet, ale zatraciliśmy wielki przemysł krajowy.

W sprawie wniosku posła Małeckiego o nauce utrakwistycznej, nadeszła dziś opinia Akademii umiejętności z Krakowa.

Na pełnem posiedzeniu Akademii d. 21. maja wybrano specjalną komisję, której przewodniczącym był dr. Kuczyński a sprawozdawcą znakomity lingwista, dr. Malinowski.

Komisja z góry zastrzega się, że kwestja t. z. utrakwizmu można tylko teoretycznie omawiać, gdyż w zastosowaniu nie znana jest szkoła utrakwistyczna.

Nawet w krajach tak wysoko posuniętych w kulturze, jak w Szwajcarji, Belgii, Holandji, Tyrolu, gdzie obok siebie kilka narodowości żyje społem, utrakwizm w szkołach średnich przez próbę doświadczenia nie przeszedł.

Jedynie w celu zgermanizowania szkół polskich w Galicji zachodniej i w Wielkopolsce, tudzież w celu zruszczenia szkół polskich w królestwie Polskiem w latach 1831 — 1860, była utrakwistyczna nauka. Tymczasem prof. Małecki bynajmniej nie ma na celu zruszczenia szkół polskich w Galicji.

Nasuwają się tu przedewszystkiem trzy pytania:

1. Jakie przedmioty miałyby być wykładane w języku ruskim?

2. Czy ten sam przedmiot mógłby być wykładanym w jednym języku przez wszystkie klasy?

3. W jaki sposób dzieci polskie, wstępujące do gimnazjum bez znajomości języka ruskiego miałyby go sobie przyswoić i nimby się w nim uczyć miały pewnych przedmiotów?

Odpowiedź na te pytania nastręczyłaby wiele trudności. Gdyby się atoli nawet pokonało te trudności, to 1. ostateczny rezultat nauki, udzielanej w szkołach średnich musiałby się koniecznie obniżyć; ad 2. spólne i ciągłe używanie dwu tak blisko siebie stojących języków sprowadziłoby pewne zamięszanie obudwu, tak że młodzież żadnym z nich czystoby nie władała.

Z tych wszystkich względów Akademia umiejętności nie doradza utrakwizmu językowego w szkołach średnich naszego kraju.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 18. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Minister prezydent hr. Taaffe odpowiada na interpelację Mengera z powodu burd lublańskich. Sprostowawszy najpierw przytoczone w interpelacji fakta, konstatuje, że prezydent krajowy wszystko co tylko potrzeba było, zarządził celem utrzymania spokoju i porządku, tudzież że Rada miejska podczas ekscesów ulicznych całkiem prawidłowo postępowała (policja należy tam do miasta; p. r.) — na mieniu lub osobie nikt nie doznał szkody. W postępowaniu lublańskiej Rady miejskiej niepodobna zatem upatrywać zagrożenia spokoju i porządku na teraz i na przyszłość. Prócz turnerów, reszta niemieckich towarzystw w Lublanie nie brała udziału w obchodzie, a postępowanie turnerów było wyzywające. Hr. Taaffe wątpi, aby Niemcy austrjaccy czuli się istotnie obrażonymi dokazywaniem tłumu, przeważnie z uczniów, terminatorów i uliczników złożonego. Hałaburdnicy zostali już lub będą przez policję ukarani, co powinno wystarczyć na satysfakcję. (Żywe oklaski z prawicy). Wniosek Mengera, aby otworzyć dyskusję nad odpowiedzią ministra, Izba odrzuca.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad cłem od nafty. Zabrał głos najpierw p. Leon; potem p. Grocholski wyłuszczał stanowisko posłów galicyjskich wobec wniosku Suessa, a następnie wniósł, aby cło także od nafty amerykańskiej podnieść z 2 zł. 10 c. do 2 zł. 40 c. Dalej mówił p. Steinwender, i na wypadek odrzucenia wniosku Suessa wniósł, dać Węgrom kompensatę w ten sposób, ażeby cło i akcyzę od nafty po równej połowie rozdzielano między Austrję i Węgry.

Następnie przemawiał p. Chamiec, tudzież p. Lienbacher, który oświadczył się za wnioskiem Suessa, a w razie odrzucenia jego za wnioskiem rządowym. P. Burgstahler wniósł rezolucję o zaprowadzenie cła dyferencjonalnego 50 c. od importowanego surowca naftowego, tudzież o wzajemne uwzględnianie rafinerów przez Austrję i Węgry.

W toku rozprawy wykazywał komisarz rządowy radca Baumgartner, że wniosek mniejszości (Suessa) pod względem finansowym wcale nie daje lepszej podstawy do uzyskania większego dochodu cłowego, niż dotychczasowy wymiar cła od surowca naftowego; że część produktów pobocznych, wydobywanych z austrjackiego surowca naftowego, bez ochrony pozostawia; tudzież że co do wykonywania jego okazują się trudności. Uprasza zatem Izbę, aby się nie zgodziła na wniosek mniejszości.

Komisarz rządowy sekretarz Jorkasch uzasadniał konieczność dopuszczania olejów mieszanych jako surowca dla rafinerji pod cłem, na surowiec nałożonem; tudzież uzasadnia wysokość pozycji cłowej od surowca, powołując się na koszta produkcji nafty galicyjskiej a kaukazkiej, jak przez ankiety skonstatowane zostały.

Minister skarbu Dunajewski wyłuszcza ponownie stanowisko rządu i zbija najpierw wycieczki Plenera. Wykazuje, że moralność nie jest i we wniosku Suessa należycie uwzględnioną. Taryfę cłową należy uważać jako całość. Wniosek rządowy jest ze stanowiska ekonomicznego słuszniejszym, i jest oraz wynikiem kompromisu z Węgrami, w którym wiele trudności pokonać było potrzeba. W rokowaniach nie zbywało ani węgierskiemu ani austrjackiemu rządowi na mocy przekonania ani na sile argumentów. Suessowi odpowiada minister, że nie uchodzi w sprawach tego rodzaju odłączać ministra skarbu od reszty rządu; że oświadczenie swoje w komisji złożył w imieniu całego gabinetu, i nie zawierało to oświadczenie groźby, tylko wskazywało na następstwa odrzucenia wniosku rządowego. Co się tyczy moralności, niemożliwość wykrycia uczynku prawom przeciwnego nie jest niemoralnością.

Dalej oświadcza minister: Wniosek Suessa jest niemożliwym do przyjęcia. Jeżeli wniosek komisji przyjętym zostanie, to rząd pójdzie za swoim obowiązkiem, i uchwałę Izby wraz z wszystkiemi podniesionemi argumentami zakomunikuje rządowi węgierskiemu. Wszelako będzie trzeba długich rokowań, i mogę stanowczo zapewnić, że Węgry najprawdopodobniej zażądają zniżenia innych ceł. Dlatego, pomijając wniosek Suessa, stawiam alternatywę: Jeżeli Izba uznaje wraz z rządem pilną konieczność jak najrychlejszego wprowadzenia taryfy cłowej, to niechaj przyjmie przedłożenie rządowe; jeżeli jednak Izba uchwali wnioski komisji, to chyba dopiero w jesieni możnaby dojść do finalnego wyniku.

Poczem zamknięcie dyskusji uchwalono. Na mowców jeneralnych wybrani zostali pp. Herbst przeciw, a p. Abrahamowicz za, poczem posiedzenie zamknięto.

Na wieczornem posiedzeniu, w imiennem głosowaniu Izba odrzuciła wniosek Suessa 160 głosami przeciw 154, ewentualny wniosek mniejszości (cło 8 zł. 50 ct.) 163 głosami przeciw 144, a wniosek Steinwendera znaczną większością. Przyjęła zaś wniosek większości komisyjnej wraz z poprawką Grocholskiego i rezolucją Burgstallera.

Wiedeń d. 19. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o pospolitem ruszeniu.

Monachium d. 19. czerwca. Dziś rano o godzinie 7. przybył tu cesarzewicz austrjacki. Na dworcu przyjmowali go książę rejent wraz z resztą książąt domu bawarskiego. Cesarzewicz pojechał z rejentem do pałacu ks. Leopolda (szwagra cesarzewicza), gdzie go ludność serdecznie powitała. Wczoraj przybyli: cesarzewicz niemiecki, książę Genuy, ks. Albrecht wirtembergski, wielki książę darmstadzki, ks. Jerzy saski i książę następca oldenburgski.

W poniedziałek popołudniu odbędzie się jawne posiedzenie Izby wyższej.

Sofia d. 19. czerwca. Za interwencją deputowanych ze stronnictwa rządowego, przyszło do porozumienia pomiędzy Karawelowem a Radosławowem, lecz mimo to, trwa dalej przesilenie ministerjalne.

Słychać, że w celu utrzymania jedności stronnictwa, wstąpią do gabinetu dr. Stransky i inni jeszcze dwaj członkowie.

Doniesienie dziennika bukaresztskiego *Indépendance Roumaine*, że wskutek oporu delegatów bułgarskich, zostały przerwane prace delimitacyjne na granicy, jest absolutnie wymyślone. Delegaci obu państw pracują bezustannie na miejscu.

Penang d. 18. czerwca. (Doniesienie „Biura Reutera") Atchińczycy napadli pod Rigas na statek holenderski, zabili pierwszego inżyniera i drugiego porucznika statku, kapitana zaś, tegoż żonę i drugiego inżyniera wzięli w niewolę. Inżynierowie są Anglikami.

Nowy Jork d. 19. czerwca. Według wiadomości nadeszłych z Guatemali, zniósł rząd na kilka lat podatek od wywozu wina, kawy i cukru, aby tym sposobem podnieść handel tych artykułów.

Paryż d. 19. czerwca. W komisji senatu odczyta dziś Beranger swój wniosek, a wrazie, gdyby go komisja przyjęła, zażąda odroczenia posiedzeń senatu. Rozprawy rozpoczną się zatem w poniedziałek.

Londyn d. 19. czerwca. W Izbie gmin oznajmia Bryce, że nie otrzymał od Freycineta żadnego oświadczenia od Lyonsa, donoszącego o zatknięciu flagi francuzkiej na Nowych Hebrydach. Gubernator Nowej Kaledonii otrzymał telegraficzne polecenie natychmiastowego zdjęcia flag w razie, jeśli takowe zatknięte zostały.

Berlin d. 19. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Całe Niemcy biorą udział w smutku, jaki dotknął Bawarję, oczekują jednakże pełne ufności wewnętrznego politycznego rozwoju na polu niczem niewzruszonej lojalności.

Rzym d. 19. czerwca. W batalionie bersalierów, stacjonującym w Vittorio, było siedm wypadków cholery, które stwierdzono. Zarządzono opuszczenie namiotów obozowych. Rząd wysłał do Vittorio komisję nadzorczą z Paduy.

Bukareszt d. 19. czerwca. Coutouly przybył tu i miał dwie konferencje z członkami rządu rumuńskiego. Krąży pogłoska, że przed zawarciem, w pewnym przeciągu czasu, nowej franko-rumuńskiej konwencji, pozostaną stosunki handlowe obu tych państw na tej samej stopie, co przed ułożeniem autonomicznej taryfy, t. j. przed lipcem r. 1885.

Ateny d. 19. czerwca. Izba przyjęła w trzeciem czytaniu, większością 30 głosów, wnioski dotyczące reformy w ustawie wyborczej.

Trikupis przedłożył projekt do ustawy, mocą której w nieobecności króla, przypada rejencja Radzie ministrów.

Mons 19. czerwca. W Quarignon i Flenu powróciło dziś przedpołudniem 600 robotników do pracy.

Berno (w Szwajcarji) d. 19. czerwca. Rada narodowa uchwaliła 75 głosami przeciw 45 rewizję konstycji związkowej w sprawie ochrony patentów na wynalazki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. czerwca (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 198.— do 201.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 228.25 do 231.25, Banku hypot. galicyjs. 287.50 do 293.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101. – do 102. –, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.75 do 95.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101. do 102.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.60 do 93.60, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. [d. 6 pr.) 3% w likw —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.– IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.– do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21¾ do 1.23¾, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.25, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 19. czerwca godz. 1. minut 40. popoł. Alpiny 22.25 Węg. akcje kr. 285.25, Anglo-Austr. 116.–, Unionsbank, 73.25, Kolej Kar. Lud. 198.50, Nordbahn 237.—, Kolej Połud. 114.50, Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 234.30, Kolej lw-czern. 229.25, Węg. Nordostb. 176.50, Wied. Commun. 125.80, Węg. Tabakast 68.50, Elbetal 161.30, Węg. cis. losy r. 124.80, Länderbank 224.25, Zł. ren. węg. 4% 106.15, Bankverein 104.75, Rosyj. rubel papir. 1.23.–, Losy węg. 120.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: bezochotne.

Wiedeń dnia 19. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 281.30, Anglo-austrjackie 116.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 199.25, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.½, Rosyj. banknoty 1.23. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 18. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.40, Akcje kredytowe 453.00, Lombardy 187.—, Galicyjskie 81.40, Pożycz. wschod. 61.25, Austrj. banknoty 161.35.

Paryż 3% Renta 82.52.

OGŁOSZENIE.

Walne zgromadzenie

członków Kasy zaliczkowej „Opatrzność“ w Kozowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w **dniu 29. czerwca 1886** o godzinie 4. po południu w sali Rady gminnej w Kozowie.

Porządek dzienny:

1) Przedłożenie sprawozdania Dyrekcji z czynności za rok 1885.
2) Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków i czynności za rok 1885.
3) Wybór Rady zawiadowczej i dyrekcji (§. 4. i 24. stat.)
4) Wnioski pojedyńczych członków.

Kozowa 15. czerwca 1886.

Prezes: *Ks. Paweł Swistun*

Sekretarz: *Jan Kramarczuk.* 2428 1—1

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawkę usuwa w krótkim czasie pewnie i bez bolu jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, sławny i uznany **środek na nagniotki** jedynie prawdziwy preparowany w Radlauera aptece czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Premiowany złotym medalem. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 1347 2—20

„MORSZYN“

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład wodoleczniczy

otwarty od 15. maja.

położenie znakomite roślinność bujna, powietrze pełne ozonu, klimat łagodny, dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone, łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka itp. kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.

Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia.

Poczta, stacja kolejowa o 300 kroków od Zakładu. Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła: 2314 2—?

Dr. A. Medwej, lekarz kierujący.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętości kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2902 2—?

Anker-Linie.

Konces. austrjacko-węgierska ruta narodowa. Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku. Parowiec „SIDONIAN“ (1382 ton)

Odjazd z Tryestu d. 12. lipca
Rieki d. 15. lipca

Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki. Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udziela J. W. Chaplin zastępca panów **Henderson Brothers** w Tryeście (Anker-Linie.)

Zaproszenie.

Dnia 27. czerwca 1885 o godz. 3ciej po południu odbędzie się w zabudowaniu urzędu gminnego **XI. walne zgromadzenie** członków powiatowego Towarzystwa zaliczkowego „Praca“ w Skałacie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, na które się niniejszem wszystkich pp. Sz. członków zaprasza. 2423 1—1

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności dyrekcji za rok 1885.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rachunków.
4) Wybór Rady zawiadowczej.
5) Wybór Dyrekcji.
6) Wnioski pojedynczych członków.

Ks. Jan Morong. prezes.

Maurycy Eichenkatz sekretarz.

Cieplice Trenczyńskie

na WĘGRZECH, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane** od 28° — 32° R., najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artretycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla do zakładu 9 godzin drogi. Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy zarząd kąpielowy.

1118 3—20

SUKNA

od 1 zł. za metr i wyżej. Wzorków proszę żądać. **Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie, Morawa.** 2421II 1—?

Tekturę na dachy

w rulonach

do pokrycia nowych dachów, tudzież **starych dachów gontowych,** dostarcza w najlepszym towarze po najtańszych cenach wraz z dodatkami, gwoździami, mazią, szczotkami itp. Od ładunków wagonowych szczególne zniżenie cen. 2373 1–5

Alfred Rassl, w OPAWIE na austr. Szląsku.

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe	litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Riesling z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Ausstich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.

Sliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.

Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei! **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1266 7—?

Zakład wodoleczniczy i igliwiowy EGGENBERG pod Grazem

szczególnie dla cierpiących na nerwy.

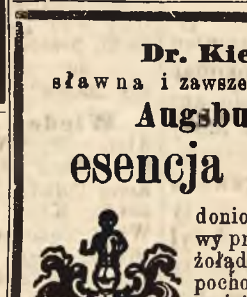
Sezon od 15. kwietnia do 1. listopada.

Za pośrednictwem dyrekcji otrzymać można gratis program, jakoteż tamże wyrabiane wyborne **preparaty igliwiowe do inhalacji i kąpieli** po tanich cenach. 1351 4—10

Dr. Kiesowa

sławna i zawsze skutkująca

Augsburska esencja życia,



doniosły środek domowy przeciw cierpieniom żołądka i innym z tego pochodzącym uciążliwościom, jako to: przeciw bolu głowy, brakowi apetytu, omdleniu, złemu trawieniu, zatwardzeniu, zgadze, kurczowi żołądka, odbijaniu, hypokondrii, hemorojdom. Najlepszy środek prezerwatywny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenterji, przypadłościom cholerycznym. Prawdziwa wtedy, jeżeli ma powyższy znak ochronny; en detail we wszystkich większych aptekach; hurtownie we wszystkich znaczniejszych drogeriach i u firmy J. G KIESÔW w AUGSBURGU (Bawarja.) 1463 3—20

Gorzelnik

praktyczny, żonaty, a jako zdolny kierownik posiada b. d. świadectwa i rekomendacje tak z krajowych gorzelń jak i zagranicznych, prowadzi ruch wyłącznie na zielonych słodach z najlepszym skutkiem, co się wielce przyczynia do oszczędności materjałów opałowych, młyna itp. zdolny do restaurowania gorzelń A obok tego posiada znajomość gospodarstwa. Będąc wolnym może przyjąć posadę zaraz lub od 1. lipca. Adres W. O. pr. Grzymałów. 2424 1—3

Dr. T. Zaremba

ordynuje jak lat ubiegłych **w Szczawnicy.** 1225 7—10

Rzepę pastewną

ścierniankę nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** poleca **J. BULSIEWICZ** skład nasion w BOCHNI. 2414 1—4

Dr. Lesław Gluziński (jun.)

b. asystent uniw. Jagiell. ordynuje jak w roku zeszłym *w Szczawnicy.* 2293 3—10

Tekturę na dachy

najlepszej jakości dostarcza najtaniej **FR. BLAŻEK** fabrykant tektury, pokostów, Karlolineum w Policka, Czechy. 2412 1—3

Poszukuje się *wspólnika*

rutynowanego i obrotnego **gospodarza** także z gorzelnictwem obeznanego, do właściciela majątku 800 morgów ornej z łąkami z silnym inwentarzem i forsownie zagospodarowanych z kapitałem 8–10.000 zł. którym przez prowadzenia wspólnej gospodarki rolnej także wspólnie z właścicielem na własny rachunek podział dni. Bliższe uwagi do poczty: Grzebienie: Zgłoszenia pod A. Z. post. rest. Sambor. 2413 1—3

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku

rozsyła prawdziwą **KROWIANKĘ.**

Podwójna kostka lub flaszka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

Zakładanie łąk

zestawione racjonalnie i umiejętnie.

Mieszanki nasion traw na łąki i roślin na łąki,

złożone niezawodnie i odpowiednio.

Uprasza się o **dokładne podanie przymiotów gleby,** wilgoci i **klimatycznych** stosunków. Rzetelne ceny, specjalne oferty i cenniki gratis i franco.

Alfred Rassl, w OPAWIE na austr. Szląsku. 2373 1—5

Ziemstwa Rohitsch szczawa

„Tempelquelle“ i „Styriaquelle“

Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja. 1349a 5 8

MAGENSALZ.

Wiedeń, 21. marca 1886.

Do pana Juljusza Schaumanna,

aptekarza w Stockerau.

Upraszam ponownie o uprzejme przysłanie mi 6 pudełek pańskiej cudownie działającej soli żołądkowej odwrotną pocztą za pobraniem.

Z poważaniem

Franciszek Nahler, Seidengasse Nr. 6.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt., w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w Samborze A. Aleksiewicz apt.; w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Kąpiele Wartenberg na Gross-Skal

(pod Turnowem w Czechach.)

Podpisany przedsiębiorca ma zaszczyt donieść, o ponownem otwarciu **z dniem 13. czerwca** sławnie znanych

kąpieli wodoleczniczych i uzdrowiska powietrznego

w kąpielach Wartenberg na Gross-Skal

Przytem pozwalam sobie zauważyć, że wszystkie pokoje są nowe w modnym guście najeleganciej umeblowane. Uprzejme przyjęcie znajdą nietylko chorzy, lecz także turyści i potrzebujący świeżego powietrza w każdym czasie. Wyśmienita kuchnia. Dla gości kuracyjnych obiad table d'hôte, dla podróżnych, urządzających wycieczki podług karty. Drugie śniadanie i kolacja według karty. Wyborne piwo pilznenskie, mnichowsko-gradeckie i z Gross-Skal. Wszelkiego rodzaju wina. **Ceny zniżone.**

Kierujący lekarz: M. dr. EMANUEL ENGEL, były asystent poprzedniego właściciela, c. k. radcy rządowego dr. A. Slechty Sedmihorsky.

☛ Prócz leczenia wodą także nagniatanie i kuracje elektryczne.

☛ Turystów i wycieczkowych zwraca się szczególną uwagę na nową restaurację, gdzie znajdą nietylko wygodne pomieszczenie, lecz także wyborny wikt. ☚

Z poważaniem

przedsiębiorca: **J. Sourek.**

1366 1—2

Pierwszy c. k. koncesyjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca 1 zł.

☛ Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od natnralnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1199 3–12

Choroby nerwów.



CO TO SĄ NERWY? Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drzenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich.) Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr 1.80.

Składy mają pp. aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikolasch, w Krakowie: W. Redyk, w Brodach Reder apt.; w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski, jen. ajent w Wiedniu; Al. Gischner, dypl. apt. II., Kaiser Josefst. 14. 1203 1—18

Wiedeń. — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1257 6—40 **L. SPEISER,** dyrektor.



CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 50—100

Dr. Römplera

Zakład leczniczy Görbersdorf na Szląsku



(pow. rz. Wrocław) dla **chorych na płuca, błednicę, niedokrewność,** rekonwalescentów i cierpiących na nerwy. **Kuracja kefirem.** Prospekty gratis i franco. 1364 1—4

Najskuteczniejszym środkiem do

kuracji krew przeczyszczającej ☛ na wiosnę ☚

jest J. Herbabnego wzmocniony

syrop sarsaparylowy



J. Herbabnego wzmocniony syrop sarsaparylowy działa łagodnie rozpuszczająco i polepszająco krew w wysokim stopniu, albowiem wszystkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, włóknistą i niezdolną do cyrkulacji, z takowej usuwają, jakoteż wszystkie zepsnte i chorobliwe soki, nagromadzoną flegmą i żółć, jako przyczynę wielu chorób wydziela z organizmu w sposób nieszkodliwy i niesprawiający bolu.

Skuteczność tego syropu jest zatem wyśmienitą dla cierpiących na zatwardzenie, nawał krwi do głowy, szum w uszach, zawrót, ból głowy, na gościec i cierpienia hemoroidalne, zaflegmienie żołądka, złe trawienie, wzdęcie wątroby i śledziony, dalej na obrzękłość gruczołów, liszaje, wyrzuty naskórne itp.

Cena oryginalnej flaszki wraz z broszurą **85** ct, pocztą o **15** ct. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi być opatrzona powyższą marką ochronną, jako znak prawdziwości. 1033 1—10

Centralny skład wysyłkowy na prowincję: we Wiedniu, w aptece „zur Barmherzigkeit“ **J. Herbabny**, Nenbau, Kaiserstrasse nr. 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, V. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Brodach*: M. Peder; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dolna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Macura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Storożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne.	Vademecum	**Skutek pewny.**
Podniecają apetyt.	dla **cierpiących na żołądek.**	***Przyspieszają trawienie:***

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa bez wyjątku szybko i niezawodnie.

Zdrowy! Orzeźwiający!

zatem przed wszystkiemi drastycznie działającemi rozwalniającemi środkami, pigułkami itp. zasługują na uwzględnienie.

Przyjemny, tani, wygodny

Zalecony przez lekarzy na cierpienia żołądka, kanału odchodowego, wątroby, nerek i pęcherza. Uznany jako wyborny

przygotowawczy i podtrzymujący kuracje wód mineralnych.

Powszechnie utrwalony i pożądany środek domowy.

na zwichnięte trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i kanału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na zaflegmienie, niezdobrzenie po jedzeniu, nieznośne odbijanie, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kurcze, nawał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne odchody, uporczywe zatwardzenie, otyłość.

Do nabycia oryginalne pudełko na próbę 60 ct. (1 m.) całe pudełko 2 złr. (3 m. 50 fen.) w aptekach i handlach wód mineralnych.

Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną LIPPMANNA i podpis LIPPMANNA.

Za nadesłaniem 2 zł. 15 ct. lub 3 m. 80 fen. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka oryginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.

Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.

W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy. W Brodach u pp. Kulaka, Lateinera, Redera i Witosławskiego, w Białej u p. Kelera i Kolassy, w Drohobyczu u p. Aichmüllera, w Kołomyji u pp. Sidorowicza i Stenzla, w Krakowie u pp. Krokiewicza, Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego, we Lwowie u pp. Beizera, Blumenfelda, Mikolascha, Sklepińskiego i Ruckera i Krzyżanowskiego, w Przemyślu u p. Mańkowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Karpińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Stryju u p. Gaertnera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, Kahanego, w Tarnowie u pp. Chodackiego i Kijasa. Na BUKOWINIE w Czerniowcach u pp. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego. 1911 20—36

Ogłoszenie.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zamierzając budowę domu na pomieszczenie biór przy ulicy Trzeciego Maja (obok gmachu sejmowego) oddać w przedsiębiorstwo prywatne, zawiadamia niniejszem chcących ubiegać się o takowe, że plany budowy, kosztorys sumaryczny oraz warunki, pod któremi budowa oddaną zostanie, są do przejrzenia w biórze Sekretarza Reprezentacji tegoż Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 12. w zwykłych godzinach urzędowych, począwszy od dnia 22. bm.

Termin wnoszenia ofert kończy się z dniem 6. lipca b. r. o godzinie 12. w południe — oferty wniesione po upływie tego terminu, uwzględnione nie będą. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 lipca o godzinie 5. po południu w obecności oferentów.

Lwów dnia 17. czerwca 1886.

Komitet budowy.

B. & E. Körting

we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,

Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji.

Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Mauszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z porednicem opalaniem, za pomocą pary, ciepła i wrzącej wody, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używany zawsze naszych patentowanych zbiorników cial do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wydają wdzięczną i tanią regularność przy ogrzewaniu i dogodnie do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najmniejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opalane pośledniejszym materjałem, tak że mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się licznemi referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körting-Lieckfeld, jedno-cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód, bez popychacza zatem bez wszelkiej reperacji W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

PRZESTROGA.

Ostrzegamy niniejszem przed ciągle mnożącemi się naśladowaniami naszych wyrobów, jako to: **Holenderskiej kminkówki, prawdziwej starej żytniówki, Curaçao double etc.** a szczególnie przez najprzód sporządzonego likieru

Cocain - Sect

przy którego zakupnie szczególnie uważać należy czy na flaszce znajduje się sądownie zaprotokołowana **marka ochronna.** Ten silny likier **analizowany i odznaczony przez profesora uniwersyt. p. dr. Ludwiga, dyrektora chemicznego laboratorjum w pat. anat. Instytucie powszechnego szpitala w Wiedniu,** posiada szczególny smak, działa orzeźwiająco i usuwa przy dłuższem użyciu wszelkie przeszkody trawienia i wszelkie rodzaje osłabienia.

NASZE LIKIERY DOSTAĆ MOŻNA we wszystkich większych handlach korzennych, cukierniach i kawiarniach monarchji, a mianowicie:

We Lwowie: W Towarzystwie spożywczem, u pp. Ferd. Grossa, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, J. Ważnego, O. T. Wincklera; w Białej u R Kōniga, w Bochni u F. Michnika, w Brodach u M. Macha, Marbacha i Landaua i M. Bedra, w Buczaczu cukiernia (Conditorei) Höflingera, w Czortkowie u S. Kosteckiego, w Drohobyczu u F. Jabłońskiego, Narodnej Torhowli, w Gorlicach u S. Muszyńskiego, w Grybowie u A. Muszyńskiego; w Husiatynie u A. Danilewicza; w Jarosławiu u J. Krasickiego; w Jaśle u Steinhausa Syna; w Kołomyi u St. Romanowicza, W. Skrzyńskiego; w Krakowie u J. F. Fischera, Ant. Hawełki, Jana Janigi, W. Jawornickiego; w Krośnie u Z. Lazarowicza; w Krzeszowicach u Jana Sanaka; w Lisku u Rob Barańskiego; w Mielcu u M. Dembickiego i Syna, J. Fintowskiej; w Monasterzyskach u Piotra Döglera; w Niskn u Bronisława Kaspra; w Nowym Sączu u Dziecotowskiego, K Mieler; w Podhajcach u Zimietsa spadkobierców; w Przemyślu u M. Kruga, w Narodnej Torhowli, cukierni Schabenbecka; w Rawie ruskiej u S Sattlera; w Rohatynie u Fr. Marxa; w Ropczycach u H. Kossa; w Rzeszowie w Towarzystwie spożywczem, u E. G. Neugebauera; w Samborze u Bukietyńskiego i Sp.; w Sanoku u Benedykta Bindora; w Sędziszowie u L. Wladeka; w Słobodzie u K. Biesiadeckiego; w Stanisławowie u M. Woźniaka; w Staremmieście u F. Zygmuntowicza; w Stryju u Lechickiego i Kosturkiewicza; w Tarnopolu u A. Ciaskowskiej; w Tarnowie u Tad. Scharffa, H. Sparganapanego; w Tłumaczu u M. Hübschmanna; w Zaleszczykach u M. Lipińskiego, H. Sanockiego wdowy; w Złoczowie u L Bukowskiego, J. Kordeckiego itd. 1262 18—36

Amsterdamer Liquerfabriks-Commandit-Gesellschaft in Mödling b. Wien.

• JA WILHELMINA RIX •



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po śp dr. A. Rix od 26 lat wyłącznie i jedynie jestem fabrykantką prawdziwej i niesfałszowanej oryginalnej pasty pompadour, albowiem ja jedynie znam tajemnicę przyrządzania. Donosząc o tem zaznaczam, że rzeczona pasta pompadour od teraz tylko w mojem pomieszkaniu we **Wiedniu, Adlergasse 12** i u niżej podanych depozytarjuszów jest do nabycia, ostrzegając zarazem przed kupnem u innych. Moja prawdziwa pasta pompadour, zwana także pastą cudowną. nigdy nie zawiedzie w swej skuteczności, skutek tej nieprzewyższonej pasty na twarz przechodzi wszystkie oczekiwania, jest jedynym gwarantowanym środkiem do szybkiego i niezawodnego usunięcia wszelakich wyrzutów na twarzy, pryszczów, piegów, ostudów i zaskórników. Gwarancja jest tak dalece pewną, że w razie nieskutkowania zwrócone zostaną pieniądze. Słoik tej wybornej pasty kosztuje wraz z przepisem 1 zł. 50 ct.

Lait de Pompadour (mleko Pompadour) czyści natychmiast skórę i czyni ją kwitnąco białą. Godna polecenia odwiedzającym teatr, bale i zabawy. Flakon 1 zł. 50 ct. do użycia zamiast szkodliwego pudru.

Pompadour mydło toaletowe 20 ct., **Pompadour perfuma** zł. 1.50.

Tylko prawdziwa jeżeli opatrzona faksimilią i pieczęcią. Wysyłka za pobraniem. Pism dziękczynnych nie ogłasza się.

Wilhelmine Rix

wdowa po doktorze

we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12.

we własnym domu.

Do nabycia w Galicji i Bukowinie, w Przemyślu u Aleksandra Mańkowskiego apt, w Stanisławowie u A. Beilego apt., w Krakowie u Konstantego Wiszniewskiego apt., w Brodach Maks. Reder. 1193 3—6